Nr. 4. Lwów, 6. Stycznia 1877 — Sobota. Rok II.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.
Administracja od l. 2. ulica Sobieskiego.
INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów ni frankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:
miesięcznie . . 1 złr. 10 ct
ćwierćrocznie . 3 „ 30 „
półrocznie . . 6 „ 60 „
rocznie. . . . 13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie. . . . 16 złr. — ct
półrocznie . . 8 „ — „
ćwierćrocznie . 4 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Zaproszenie do prenumeraty.

Prenumerata na „Kronikę Codzienną“ wynosi:

pocztą: całorocznie . 16 zł. — ct.
półrocznie . 8 „ — „
ćwierćrocznie 4 „ — „
miesięcznie . 1 „ 35 „

w miejscu: całorocznie 13 zł. — ct.
półrocznie 6 „ 60 „
ćwierćrocznie 3 „ 30 „
miesięcznie 1 „ 10 „

Równocześnie z prenumeratą na „Kronikę Codzienną“ można przesyłać prenumeratę na pismo humorystyczne: **„Szczutek“** w kwocie 10 zł. całorocznie a 5 zł. półrocznie.

Haliczanin najbardziej rozpowszechniony kalendarz, wraz z noworocznikiem Szczutka kosztuje 50 ct.

☞ **Kto chce przeto mieć na 1szy kwartał „Kronikę Codzienną“ „Szczutka“ i kalendarz „Haliczanin“ raczy posłać 7 złr.** ☜

Panowie posłowie: Pracujcie!

„Czas“ krakowski, a za nim i inne pisma krajowe podniosły obowiązek posłów zajęcia się przygotowawczemi pracami ustawodawczemi już teraz, pomimo że sesja nie jest zwołaną, a nawet trudno przewidzieć, kiedy przyjdzie do urzędowego zgromadzenia się reprezentacji kraju. Słusznie „Czas“ pisze, że gdy sesje sejmowe trwają bardzo krótko, a większa część posłów odkłada rozmyślanie nad sprawami, które są na porządku dziennym, aż do czasu zebrania się sejmu, inni zaś przywożą z sobą luźne pomysły, świeżego wynalazku, więc wynika ztąd taki skutek, że gdy przyjdzie w sejmie do traktowania spraw głównych, reform zasadniczych, to w odosobnieniu krzyżują się sprzeczne z sobą dążności i projekta, walczą z sobą różne uprzedzenia, niechęci i ambicje, poprawki występują wezbranym potokiem, i wszystko kończy się albo wrzawą bez ostatecznej decyzji, albo też decyzją zbyt pospieszną i niedojrzałą.

„Jedynym środkiem zaradczym przeciw podobnemu rozbiciu — pisze „Czas“, byłoby tylko wczesne staranie, aby w koło wspólnej myśli połączyć pewne grono, i zjednoczyć je na podstawie wytkniętych z góry zadań. W zachodniej Galicji usiłowania takie nie raz bywały podejmowane i nie bez korzystnego skutku. Grono posłów, które nazwano stronnictwem krakowskiem, nie było stronnictwem w właściwem znaczeniu tego słowa; i jeśli na jakiej podstawie unikać należało rozdziału stronnictw, to właśnie na podstawie teritorjalnej, prowincjonalnej czy powiatowej. Posłowie zachodni chroniący się wszelkiej wyłączności stronnictwa, nie związani jakąś klubową organizacją, nie mający nawet jakiegoś przywódcy, którego imię służyłoby im za sztandar, zawdzięczali jedynie tę wspólność i karność dążeń, która ich wyróżniała, poprzedniemu porozumieniu, co do wytkniętych kierunków i zadań. Dziś zastęp ten mógłby się o wiele wzmocnić i rozwinąć, pociągając ku sobie z całego kraju zwolenników reformy. Tuszyć należy, sądząc przynajmniej z głosów jakie się objawiały podczas walki wyborczej, że te zasady organizacji społecznej i autonomicznej, które były w mniejszości kiedy uchwalano pierwsze ustawy o gminie, obszarach dworskich i radach powiatowych, które do końca ubiegłej kadencji bywały zawsze majoryzowane, w przyszłym sejmie jeśli nie będą miały stanowczej większości, to poważny za sobą zastęp, z którym rachować się przyjdzie.“

Zgadzamy się najzupełniej z przytoczonemi tu wywodami krakowskiego pisma, i mniemać ośmielamy się, że w całym kraju znajdą one odgłos przychylny. Urzeczywistnienie powyżej wyłuszczonych myśli, wyobrażamy sobie jednakże w ten sposób, iż za inicjatywą posłów pojedynczych, lub też pewnych frakcyj poselskich, powinne tworzyć się **kluby specjalne** w tym celu, aby jaknajdokładniej roztrząsnąć i sformułować zasady kierownicze do rozstrzygnięcia najważniejszych spraw ustawodawczych, oczekujących załatwienia w sejmie, jak np. dla sprawy reformy administracji.

Wielkie zjazdy posłów na nic się nie przydadzą, gdyż podobnym zgromadzeniom można przedkładać tylko gotowy już materjał. A tak skomplikowane kwestje, jak np. reforma zarządu krajowego, dalekie są jeszcze od tego, ażeby mogły już być dyskutowane w zgromadzeniach zbyt licznych. Nietylko rozmaite sprawy specjalne w ten zakres wchodzące, ale nawet sama forma ustawodawczego traktowania reformy administracji wymaga nader dokładnych studyjów — a do takich studyjów są zdolne tylko ciała zbiorowe, złożone ze specjalistów. Na zjazdach mogą zapadać tylko ogólnikowe uchwały, a właśnie te sprawy, które sejm powinienby załatwić, a załatwić ich dotychczas nie mógł, dlatego tylko muszą być z roku na rok, z sesji na sesję spychane, że nie są w szczegółach dostatecznie opracowane.

Całem sercem podzielamy przeto zbawienną myśl „Czasu“, ażeby posłowie natychmiast wzięli się do roboty, nie czekając urzędowego zwołania sesji. Poczytywaliśmy to jednak za obowiązek nasz, ostrzedz, że byłoby to niedobrze, gdyby cała robota skończyła się na jakim zjeździe we Lwowie lub w Krakowie. Na podobnych zjazdach zazwyczaj lepiej udają się bankiety, niż narady — a tu chodzi o dobrą, gruntownie rozważoną radę.

Niech nam wolno będzie przypuszczać, że inne pisma nasze użyczą koleżeńskiego poparcia naszemu wezwaniu, ażeby pp. posłowie rozmaitych odcieni wiązali się pomiędzy sobą, i ażeby gromadzili w łono siebie w zamknięte kluby, specjalistów z poza sfer sejmowych w celu wszechstronnego i wyczerpującego rozbioru tych spraw ważnych, które wyczekują ustawodawczego załatwienia w sejmie.

Korespondencje „Kron. Codz.“

Wiedeń 3 stycznia.

Kolęda noworoczna, którą nas Stambuł, a więcej jeszcze organizator armji południowej moskiewskiej obdarzył, wypadła świetnie i z tem większą rozkoszą witać ją możemy, że była niespodzianką zupełną, tak dla szanownej publiczności powtarzającej pacierz oficjalny za panią matką, jak i dla panów polityków z profesji, zgromadzonych około zielonego stolika w Stambule, lub wysiłających swe utrefione głowy nad zbawieniem narodów po biurach zapylonych na wiedeńskim Ballplatzu. Duch, odwaga i fantazja do tryumfowania wstąpiły dotychczas tylko w serca i w pióra tych, którzy się upiora moskiewskiego najokropniej obawiali i ze strachu byli odważnymi — odważnymi cudzym kosztem, jak n. p. „Neue freie Presse“ i „Augsburger allg. Ztg“. Jeżeli się do blagi moskiewskiej przyłączy jeszcze i kompletna kleska dyplomatyczna, a co daj Boże najprędzej i kiks na placu boju, to wnet obaczymy, że ta nędzna, bezradna, służalcza i tchórzliwa dyplomacja europejska, nie wyłączając Anglii, zacznie światu głosić, że ona ocaliła pokój europejski, ona wiedząc i przewidując wszystko, pokierowała polityką agresywną Moskwy ad absurdum. Na pierwszym placu staną leibhuzary hr. Andrassego i dowiodą przez *a* plus *b*, że jego przebiegłości i zimnej krwi zawdzięcza Austrja, że ani jednego szeląga wydać, ani jednego żołnierza zmobilizować nie potrzebowała. Dziś zachowują się sfery oficjalne jeszcze skromnie, nie przeskoczywszy, nie wołają hop. Nie dowierzają, a po części udają niedowierzanie w tak kolosalne zbłaźnienie się Moskali, którym, gdyby się sami nie byli zdradzili, wszyscy ajenci, konsulowie i attachés wojskowi do dziś dnia nie byliby mieli wyobrażenia. Kontrast między służalczą uniżonością wobec pięciomiesięcznej dyktatury moskiewskiej a raptownem zdarciem nosa do góry, byłby w tej chwili nadto jaskrawy. Wykazałoby się nadto jasno, że sam widok pochew moskiewskich popędził skonfederowaną Europę do Stambułu, kazał jej nóż do gardła Turcji przystawić tak rychło i energicznie, że nie było czasu rozpatrzyć się, czy w pochwach moskiewskich są też i miecze? Przeszło pół roku przypatrywano się z nabożną pokorą, jak Moskale kosztem krwi i nędzy serbskiego narodu prowadzili incognito wojnę zaborczą, z wściekłością rzucono się na Turcję w ostatniej chwili, aby jej przeszkodzić w wyrąbaniu drogi okupionych zwycięztw i odegrać ostatnie bitwy przegrane przez Czerniajewa dla armji wielkiego księcia, która się jeszcze z miejsca nie ruszyła — to istotnie usłużność, tak gorliwa, tak uprzedzająca, jakiej nawet nieboszczyk Mikołaj, przywykły do lokajstwa koronowanej Europy, nie doznał. Ale tak jak dziś rzeczy stoją, kto wie, czy to poświęcenie bez granic, którem mocarstwa pałają dla miłości białego cara, tak długo, dopóki nie spostrzegą pomyłki w obrachowaniu jego armji, nie wyjdzie mu na złe. Według zgodnych i autentycznych wiadomości ze Stambułu, sułtan i Midhat basza spostrzegłszy się jak rzeczy właściwie stoją, ani chcą słyszeć o punktacjach podyktowanych przez konferencję. Opozycja ich chociaż w formie nie wręcz odmowna, w rzeczy odprawia najważniejsze żądania mocarstw z kwitkiem. Midhat chce albo kompletnej klęski dyplomatycznej Moskwy, albo wojny i prawdopodobnie doczeka się jej, a to w warunkach najkorzystniejszych, jakie w położeniu państwa szarpanego tak systematycznie na wszystkie boki zajść mogły. Rozejm zawarty między Serbją a Turcją aż do 28 lutego nie przeszkodzi wcale, aby Turcy, zostający dotychczas w oficjalnym spokoju z Rosją, nie sprowokowali każdej chwili pożądanej zaczepki. Armja moskiewska kompletuje wprawdzie swe niedostateczne uzbrojenie, ale we wnętrzu państwa żywioły tak są rozgrzane, że rząd rychlej niż się spodziewa i obliczyć może, stanie przed koniecznością uderzenia na zewnątrz dla odprowadzenia niebezpiecznego prądu i nie dopuszczenia do tego, aby musieć osłabić siły do akcji wojennej przeznaczone dla strzeżenia lub robienia porządku wewnętrznego. Jakkolwiek rzeczy naturalnym biegiem wypadków ułożyć się mogą, nam zdaje się tylko korzyści wypaść mogą. Nikt bezkarnie nie podpala domu sąsiada, gdzie się dachy stykają. Jak się palić zacznie, nic naturalniejszego, że my najpierw siebie ratować będziemy, a to nam tem łatwiej pójdzie, o ile żeśmy sami nie podpalili. Dlatego niepojętą jest dla mnie i dla wszystkich prawie rodaków tutejszych rzeczą, dlaczego część waszego dziennikarstwa tak rozpacza, że delegacja nasza przy sposobności owej sławnej debaty nad kwestją wschodnią tak wymownie milczała. Czy Europa, przygotowując właśnie kuferki do podróży na konferencje stambulskie dopiero z ust panów Dunajewskiego lub Grocholskiego dowiedziałaby się o rozbiorze Polski, o rządach Suwarowa, Paszkiewicza, Muchanowa, Murawiewa, Berga i uczredittelnawo komiteta, i czy po takiej lekcji z historji najnowszych czasów z mniejszą gorliwością poszliby byli sprawiać interesa jenerała Ignatiewa, słysząc o armji wielkiego księcia zbierającej się nad Prutem? Czy może który z delegatów miał wówczas już mówić o fiasku mobilizacji moskiewskiej, o którem nawet „Dziennik polski“ jeszcze nie wspominał? Wątpię, czyby najsolenniejszy protest Grocholskiego lub najpłomienniejsza oracja Dunajewskiego zwiększyły były niedobór prochu w magazynach moskiewskich, choćby o jeden kilogram, lub wpłynęły na oziębienie stosunków lorda Salisburery na naduzycia, jakich się cała moja służba dopuszczała.

---

7)

HISTORJA MOJEJ DUBELTÓWKI

podana do druku przez autera

„Kłopotów Starego Komendanta.“

(Ciąg dalszy).

— Mój panie! — rzeknę rozgniewany — ja nic nie chcę znać, o niczem wiedzieć, a proszę pana, żeby mi fuzja była i kwita!

Sumitował się jeszcze, zaklinał, przysięgał, ja udawałem, że nie wierzę... i poszedł prawdziwie zdesperowany do gorzelni.

Ciągle potem udawałem zagniewanego. Mój Żelazowski chodził przedemną na palcach, sypiał nawet w gorzelni i takich dokładał starań przy fabrykacji, żeby mię przebłagać, że wydatek okowity codziennie wzrastał, wzrastał i doszedł kwart czternastu z korca.

Do końca tegorocznej kampanji miałem spokój w gorzelni i na wsi; wojska rosyjskie nie zajrzały do nas ani razu, powstanie się rozwijało bez przeszkody, rząd narodowy panował tu bez żadnego podziału władzy. Ze służby dworskiej niewielu zostało na usługach, wynieśli się do partji, uformowano tak zwaną konną żandarmerję narodową dla ochrony publicznej. Po rozbiciu gdzie jakiego oddziału, wracali cichaczem powstańcy do domów, przesiedzieli ukrywając się czas jakiś, a gdy się okazała potrzeba lub wydano rozkaz, formowali znów oddział, maszerując we wskazane punkta.

Otóż to przesiadywanie w domu miało najgorsze skutki: po wszystkich karczmach w okolicy zbierali się co wieczór urlopowani wojacy, i tam przy kieliehu opowiadali ciekawym dzieje walecznych czynów, dzieje szalonej odwagi. Często przychodziła im chętka popróbować wojaczki na swoją rękę, formowali więc doraźne oddziały z kilku ludzi i szukali moskiewskich szpiegów w okolicy. Dzierzawca mojego wiatraka, Walek, dawny parobek i kilku z okolicznych wiosek drobnej szlachty, w ten sposób przepędzali wojskowe wakacje, strasząc po nocach Niemców kolonistów, dość gęsto osiadłych w tych stronach, wyciągając od nich kontrybucję wojenną, którą zaliczali sobie na konto wojskowego żołdu, nieregularnie im przez rząd narodowy płaconego. Żandarmerja narodowa karciła jak mogła owe junackie zachcianki samowolnych partyzantów. lecz sama kryjąc się nieustannie po lasach przed pogonią latających oddziałów moskiewskich, nie zawsze mogła skutecznie operować. Takich wolontarjuszów, po przyjaźni, używała też często prywatna zemsta: drobny szlachcic, mający urazę do sąsiada lub dziedzica większego majątku, który go kiedyś pociągał do odpowiedzialności za kradzież w lesie lub szkody w polu, chłop oszukany przez żyda arendarza we wsi, oficjalista, mający nieprzyjaciela osobistego we dworze, udawali się z tajemną skargą do tych odpoczywających obrońców ojczyzny. Po dobrym traktamencie, skarżący znajdywał rację u pana wachmistrza, wypadało wymierzyć mu sprawiedliwość, od której uzbrojeni przyjaciele wcale nie odbiegali. Pamiętam, w dzień rozpoczęcia żniwa 2. lipca, przebudził mię o świcie karbowy, donosząc, że nie ma na stancji ekonoma Wąsowskiego.

— Przyszedłem, jak zwykle po klucze — mówi przestraszony — izba otwarta, skrzynka rozbita, przyodziewek porozrzucany... a ekonoma nie ma.

Porwałem się z łóżka, przeczuwając nieszczęście i pobiegłem co tchu do mieszkania Wąsowskiego. Rzeczywiście zastałem to wszystko, jak opowiadał karbowy, a prócz tego dostrzegłem nieco rozsypanego prochu strzelniczego na stole. Zapytany Józef, parobek mieszkający w tym samym domu przez ścianę, czy co nie słyszał w nocy, przysięgał się, że spał jak zabity i nic nie wie.

— Proszę wielmożnego pana, człowiek napracuje się cały dzień w tej suszarni, jak się potem położy, to leży jak drewno.

— Boby też wielmożny pan — rzecze kłaniając się ręką ku ziemi jego żona — kazał komu innemu a nie mojemu iść do tego słodu. On się ino obdarł z przyodziewku, wszyćko na sobie popalił, a tyle bierze co inni...

Nie mogłem się powstrzymać, aby nie wyłajać porządnie tej kobiety, która w chwili takiego nieszczęścia była tyle obojetną i myślała więcej o przyodziewku mężowskim. Doprawdy, ten lud czasami zanadto grzeszy egoizmem!

Badając dalej mieszkańców sąsiednich domów, dowiedziałem się tyle, że około północy zajechała jakaś furmanka, że wysiadło z niej trzech ludzi, że ci trzej niedługo powracali do wozu razem z ekonomem, że rozmawiali głośno, tak jednak, że opowiadający wyrazów nie mógł dosłyszeć, że Wąsowski palił fajkę i wreszcie, że razem wszyscy gdzieś pojechali. Rzeczywiście nieopodal były ślady zatrzymanego wózka, zostały resztki trawy, którą koniom podrzucono, a dalej widać było jak wózek skręcał napowrót ku głównej drodze wiejskiej, a na tej już zginął ślad wszelki.

Pocieszyłem się trochę tem, że to musieli być znajomi Wąsowskiego, że szedł z nimi dobrowolnie i że nie obawiał się złych zamiarów co do swojej osoby, skoro palił fajkę. — Dałem znać najbliższej jego familji o tem zniknięciu, i zaczęto robić poszukiwania w sąsiednich wsiach i lesie, i niestety pod wieczór przynieśli mi wiadomość że znaleźli go powieszonym o pół mili ztąd w gęstwinie lasu, niedaleko od gościńca.

We wsi rozeszła się nie wiedzieć zkąd wiadomość, że Wąsowski był szpiegiem moskiewskim, że kara ta nastąpiła wskutek wyroku i wykonana przez narodową żandarmerję. Jednak było to wierutnem kłamstwem, albowiem zabrano mu z mieszkania wszystko lepsze ubranie, zabrano mu pieniądze jakie miał zawieszone w torebce na piersiach, a w kilka dni sam naczelnik żandarmerji rozwinął energiczne śledztwo poszukując złoczyńców.

W takich czasach i w takich warunkach, w jakich odbywały się zdarzenia 1863 roku, nie dziw, iż niepodobna było uniknąć podobnego rodzaju bezprawi; ale nim się rzecz wyklarowała, ogół wszelką pogłoskę brał za dobrą monetę, a skutkiem napiętnowania biednego ekonoma nazwiskiem szpiega, nikt prócz najbliższej familji nie poszedł za pogrzebem.

Nie chce nikogo obwiniać, lecz bodaj czy mój Żelazowski nie umaczał w tem ręki, bo co do Walka i dzierzawcy młyna, późniejsze dochodzenie wykryło całą prawdę. Kto był ten trzeci nigdy się nie wydało. Okoliczność ta zrobiła na mnie jak najboleśniejsze wrażenie, raz że mi było serdecznie żal tego człowieka, powtóre, że będąc w takiem otoczeniu, które z najzimniejszą krwią posuwa się do zbrodni dla osobistej zemsty i rabunku — można się w razie danym wszystkiego obawiać. Podwoiłem zatem ostrożność koło domu i patrzyłem przez szpary na naduzycia, jakich się cała moja służba dopuszczała.

Na miejsce zabitego, wziąłem jednego z gajowych tymczasowo do zarządu gospodarstwa: był to poczciwy, również z drobnej szlachty pochodzący, Szczepan Dąbek, ale widząc co się z poprzednikiem jego zrobiło, stał się więcej sługą niż przełożonym swoich podwładnych.

Przynajmniej co do strzelby miałem zapewniony spokój — uważałem ją za straconą, gdyż nie wiedziałem gdzie ją rzeczywiście ukrył nieboszczyk, a w takich czasach nie miałem żadnej ochoty robić jakiebądź poszukiwania.

Los jednakże, podobnie jak z owemi pantoflami kadego, inaczej zrządził. — Szczepan objąwszy zarząd folwarku i budowli gospodarskich, dostał klucze od małej komórki, stojącej koło spichlerza, w której przechowywały się różne materjały i narzędzia gospodarskie, piły, chomonta, żelaztwo i inne drobniejsze sprzęty. Przeglądając i spisując te wszystkie rzeczy, ciekawy z natury, szperał po różnych kątach na dole i na strychu, dość, że przypadkiem natrafił na nieszczęśliwą lepażówkę, schowaną w strzesze owego budynku. Znalazłszy, był tyle uradowany czy nieostrożny, że zniósł ją na dół do światła, i niespodziewając się aby kto mógł zobaczyć, w otwartych drzwiach zaczął odwijać sznurki opasujące opakowanie. Trzeba nieszczęścia prawdziwego, że właśnie podtenczas licho przyniosło tam Żelazowskiego, który dla jakiejś potrzeby szedł do gumien. Jednym rzutem oka poznał on natychmiast lepażówkę, lecz nim zdążył wpaść do komórki, Szczepan zatrzasnął drzwi na klucz i schowawszy do kieszeni wsiadł na konia i pojechał w pole.

— Wielmożny panie! — krzyknął go-

go z Ignatiewem o jeden stopień Celsiusza, ale to wiem, że prezes śledczej komisji i oberpolicmajster warszawski nieomieszkaliby byli szukać i dopatrzyć się związku między taką straszną intrygą polską nad Dunajem, a gotowem na zawołanie buntowniczem usposobieniem nadwiślańskiego kraju. O kilka platonicznych gróźb, o kilka godowych demonstracyj mniej, to istotnie wielka i niepowetowana strata dla chciwych gazeciarzy i fejletonistów — ale zdaje mi się, że są i tacy, którzy pojmują, że w porę milczeć, więcej warte, jak nie w porę mówić. Jeżeli wszelkie oznaki nie mylą, to zanosi się na to, że fakta głośniej i skuteczniej przemówią za sprawą, która się już przesyciła oracjami i — fejletonami.

Przegląd polityczny.

Lwów 5. stycznia.

Dziś mamy do zarejestrowania dwa wielkiej wagi dokumenta dotyczące sprawy wschodniej.

Pierwszym z nich jest program reform dla prowincyj słowiańskich wypracowany przez margrabiego Salisbury i roztrząsany na obradach konferencyjnych, brzmi on w treści następnie: a) Dla Serbji status quo ante bellum, z następującemi warunkami: — Turcy ustąpią z granic serbskich, a Serbowie z zajmowanych pozycyj w Turcji; wzajemna zamiana jeńców wojennych; amnestja powszechna; Turcja oddaje na rzecz Serbji Mały Zwornik, Drina zaś będzie granicą między Bośnją a Serbją. b) Dla Czarnogóry: przydzielenie do niej od Hercegowiny Szaranca, Drobnika, Piwy, Banjana i Kułaczyni; od Albanji prawego brzegu Moraczy i jeszcze niektórych miejscowości i nareszcie portu Spuczu. Za nabyte w ten sposób nowe terytorja ks. Mikołaj płacić będzie roczny podatek sułtanowi, przy którym też pozostaje władza zwierzchnicza nad Czarnogórą. c) Do Bośnji i Hercegowiny: — autonomja miejscowa, z jenerał-gubernatorem chrześcjanem, wybieralnym co lat pięć; Porta obowiązuje się przystąpić natychmiast do zawarcia umowy z powstańcami (którym amnestje zapewnia) względem zaopatrzenia ich w materjał budowlany dla odbudowania zniszczonych mieszkań, tudzież w bydło i w to wszystko, co jest potrzebnem dla obrobienia i zasiewu pól; do pierwszych zaś żniw Porta obowiązuje się utrzymać swym kosztem powracających emigrantów, którym zasiłki pieniężne wyznaczać i rozdzielać między niemi będzie komitet mieszany, złożony z chrześcjan i muzułmanów. Komisja zaś europejska będzie miała pieczę nad spełnieniem powyższych warunków. Ilość ciężarów i podatków z ziemi będzie wyznaczoną przez komisję mieszową. W tych miejscowościach, gdzie cała ludność zwykle nosiła broń, będzie to pozwolonem i nadal jak Turkom, tak i chrześcjanom; lecz tam, gdzie tylko sami Turcy broń noszą, nastąpić ma natychmiast rozbrojenie. d) Dla Bułgarji: powszechne rozbrojenie ludności tureckiej i wystąpienie Czerkiesów; wymierzenie kar najsurowszych na tych wszystkich, którzy mieli udział w rzeziach i wynagrodzenie pokrzywdzonych Bułgarów bądź ze strony rządu tureckiego, bądź z majątku winowajców; rewizja wyroków sądów tureckich i amnestja powszechna dla wszystkich Bułgarów, skazanych przez sądy tureckie do więzień lub na wygnanie; autonomja miejscowa administracyjna, usunięcie z urzędów urzędników tureckich i instalacja urzędników miejscowych, wybieralnych, którzy też wyznaczać będą ilość należnych podatków; język miejscowy jako urzędowy w trybunałach i administracji; organizowanie policji miejscowej zamiast tureckiej; wojska tureckie (regularne) skupione być mają wyłącznie tylko w miejscach warownych; jenerał-gubernator chrześcjanin, wybierany na lat pięć. Wszystkie te reformy wprowadzone być mają pod kontrolą Europy, której Turcja obowiązana podlegać. Komisja międzynarodowa ma stanowić o sposobie kontrolowania. Obecność Czerkiesów w Turcji europejskiej uznana za niemożliwą.

Na te propozycje, turecccy mężowie stanu odpowiedzieli następującemi kontrpropozycjami: 1. Porta uznaje że Bułgarja jest prowincją przeważnie chrześcjańską i dla tego skłonną jest do akceptowania proponowanego dla pomienionej prowincji układu co do zarządu jej przez administrację chrześcjańską. 2) Co do Bośnji i Hercegowiny, to Porta nie może ignorować faktu, że w obu tych krajach żywioły chrześcjański i muzułmański najzupełniej równoważą się, nie może zatem przyjąć zobowiązania że zarząd tych prowincyj zawsze i wyłącznie powierzony będzie gubernatorom chrześcjańskim; a to tembardziej, że konstytucja, która już teraz znalazła przychylne i wdzięczne uznanie ludności wszystkich ras i wyznań, wyraźnie orzeka iż posady urzędowe mają być nadawane „najzdolniejszym i najuczciwszym osobistościom“ bez odróżnienia muzułmanów od chrześcjan. 3) Myśl okupacji jakiejkolwiek prowincji, jakąkolwiekbądź formą osłonięta, stanowczo i wyraźnie odrzuca się. Najlepszą rękojmią co do przeprowadzenia reform, jaka może być dana Europie, są prawa jakie konstytucja chrześcjanom zarówno jak i muzułmanom udziela. 4) Rozbrojenie muzułmanów okazuje się zbytecznem, gdy w przyszłości i chrześcjanie będą mogli broń nosić i z prawa tego tak jedni jak i drudzy zarówno korzystać w granicach przepisanych ustawą. 5) Porta nie stawi żadnych trudności co do uznania rzeki Driny za granicę między Serbją a Turcją. Ale w interesie bezpieczeństwa tureckiego państwa i pomyślności serbskiego narodu żąda zburzenia wszystkich warowni znajdujących się na terytorjum serbskiem. Jednocześnie odwołuje się Porta do poczucia sprawiedliwości mocarstw wyrażając zdanie, iż ma prawo żądać wynagrodzenia kosztów wojennych przez wiarołomnego wazala, jakim jest ks. Milan.— 6) Co do Czarnogóry, to Porta uznaje słuszność sprostowania granic a nawet ustąpienia Spizza, lecz czyni to zależnem od warunku, by ks. Czarnogóry w zamian za te ustępstwa uznał się wazalem sułtana. W tych sześciu punktach zawiera się program Porty; są to ostateczne granice, do których dojść mogą turecccy delegowani na konferencję w swych kontrpropozycjach na punktacje pełnomocników mocarstw“.

Łatwo pojąć, że taki program turecki nie podniósł pokojowych nadziei dyplomatów europejskich i dobrego przyjęcia u nich nie znalazł; tudzież, iż wskutek tego nietylko Ignatiew, ale i pełnomocnicy Niemiec, Austrji i Francji oświadczyli, że nie są w stanie układać się dalej z Portą. Czy zdanie to podziela również reprezentant Anglji, o tem niema jeszcze stanowczych wiadomości. Agence Havas donosi pod d. 2go b. m. z Konstantynopola, że markiz Salisbury w rozmowie z w. wezyrem mianej dnia poprzedniego, oświadczył, iż przyjęcie propozycji mocarstw leży w interesie Turcji; na to Midhat basza miał odpowiedzieć, że w niektórych punktach może poczynić ustępstwa, lecz odrzuca wszystko uwłaczające godności Turcji. Następnie miała odbyć się narada pełnomocników mocarstw.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa posiedzenie konferencji, które odbyło się dnia 4 b. m., o którem jednak dotąd wiadomości nie posiadamy, było ostatniem. Wskutek tego wchodzimy obecnie w nową fazę sprawy wschodniej. Jeżeli przypuścimy, iż rzeczy pójdą dalej drogą, jaką zdają się zapowiadać ostatnie telegramy, i konferencja rozejdzie się nie osiągnąwszy żadnych rezultatów, w takim razie powstanie pytanie co pocznie Europa? jakiego będzie żądać zadosyćuczynienia za obrazę przez Portę jej wyrządzoną w skutek odrzucenia programu wspólnie wyformułowanego. Europa nie może dać Rosji mandatu egzekucyjnego, ani też sama przeciw Turcji wystąpić; nie może bowiem przyczyniać się do urzeczywistnienia planów rosyjskich. Nie pozostanie zatem, jak tylko wszystkiemi siłami bronić nienaruszalności traktatu paryskiego i niezawisłości Turcji; ale czy zdobędzie się Europa na tak śmiałe oparcie się Rosji, które jednocześnie byłoby również stanowczem popieraniem Turcji?

Rumuńska izba uchwaliła wobec krytycznego położenia, przez czas świąt, według st. st., nie odraczać się, lecz odbywać ciągle posiedzenia. Na posiedzeniu wieczornem z dnia 3 stycznia b. r., które trwało od 8 godziny wieczór aż do 2 godz. po północy, w odpowiedzi na interpelację i w ciągu rozpraw oświadczył minister spraw zagranicznych, iż na zapytanie czy artykuł I, II i VII konstytucji, dotyczy także i Rumunji, Porta dała odpowiedź potwierdzającą. Izba w jednomyślnie powziętej rezolucji, pochwaliła politykę ministerstwa w tej kwestji, domagając się oraz energicznego protestu przeciw zapatrywaniu się Porty na państwowe stanowisko Rumunji. Bratiano zapewnił izbę, że ministerstwo w każdym razie spełni swój obowiązek, i dotąd nie spocznie, dopóki Turcja równie uroczystym aktem jak konstytucja, nie odwoła swego twierdzenia i nie uzna, iż Rumunja nie tworzy integralnej części państwa ottomańskiego. Senat jeszcze tej sprawy nie brał pod obrady.

Nowy list Koszuta.

Deputacja studentów peszteńskich wysłana do Stambułu, otrzymała od wielkiego patrjoty węgierskiego list, którego większa część zajmuje się pytaniem, czy młodzież akademicka ma prawo do urządzania demonstracyj politycznych. Koszut odpowiada na to pytanie z całą stanowczością twierdząco. Inne ustępy listu poświęcone są sprawie wschodniej i stanowisku Austrji wobec tejże. Podajemy te ustępy w treściwym wyciągu, zwłaszcza, że osiwiały emigrant węgierski wkrótce może w ojczyźnie swej odegra pewną rolę:

„Już przy kwadrze sprawy wschodniej z r. 1854 uznała dyplomacja, że potega rosyjska jest groźną dla wolności Europy, i że przyszłość zabezpieczyć można jedynie przez okrojenie potęgi rosyjskiej na tyle, aby wolności Europy nie zagrażała.

Ten sobie cel stanowczy w r. 1854 wytyczyła Anglja. Wykonaniu tego planu przeszkodziło wówczas postępowanie Austrji — jak to całkiem jasno stoi wypisane w owych artykułach francuzkiego „Monitora“, w owych rewelacjach urzędowych, któremi Napoleon III. usiłował ugłaskać prąd przezemnie w ruch puszczony, który z całej siły domagał się, aby ten program ziszczono i Polskę odbudowano.

Wszelako nie został ziszczony, i temu jedynie zawdzięczyć mamy ponowne zjawienie się sprawy, a to w groźniejszej niż kiedykolwiek postaci.

„Car Wszech Rosji w swej mowie w m. Moskwie, znaczącej tyle co wypowiedzenie wojny, wypisał na sztandarze swoim wyraz „Sprawa słowiańska.“ Wyraz ten figurował dotąd jedynie w prywatnym słowniku panslawistów, ale nie odgrywał roli jako jawne wyznanie w ramach polityki mocarstwowej. Z otchłani ziemi, gdzie dotąd w ciemności się ukrywał, wyraz ten na rękach nieograniczonego władcy 82-miljonowego ludu słowiańskiego wystąpił na światło dziennie, na obszar akcji mocarstwowej. Otwarcie, kategorycznie car wystąpił jako bojownik panslawizmu.

Czem jest ten panslawizm? Oto nie jest ani kwestją narodowościową, ani też kwestją wolnościową. Pod mianem rasowem pochłania on narodowe słowiańskich ludów indywidualności. Na miejsce narodowości stawia jedność rasy, na miejsce wolności panowanie rasy.

Sprawa słowiańska w postaci rosyjskiego programu wojennego znaczy co następuje: gdziekolwiek Słowianie mieszkają, wszędzie gabinet petersburski stara się użyć ich za narzędzie, aby niezadowoleniem swojem politykę tego lub owego mocarstwa w kłopoty wprawiali, siłę onego paraliżowali; użyć ich jako klin do rozsadzania państw, które rozszerzeniu się potęgi moskiewskiej zawadzają, i do tworzenia takich tylko formacyj, któreby za narzędzie albo za przedmiot potęgi Rosji służyły.

Obecnie państwo tureckie służy za kowadło, o które Moskal młotem sprawy słowiańskiej bije. A pierwszym jego celem jest owa prowincja, która do niedalekiego od morza brzegu i do ujść żywotnej arterji Węgier i Austrji, do Dunaju, przypiera. Ogromna to dla nas kwestja, kto tam panem.

Że po Turkach i Austrji na nas by kolej przyszła, to rzecz jasna. Tylko ślepy tego nie widzi. A tylko samobójca niebezpieczeństwo widzi, a nie zapobiega.

Takie jest według loiki położenie. Fakta zaś mówią, że wobec tego niebezpieczeństwa żadnego nam Węgrom nie daje uspokojenia dotychczasowa czynność dyplomatów: oni nawet nie chcą dostrzedz istotnego niebezpieczeństwa. Dalej, i tradycje przeszłości są niepokojącemi! Faktem jest bowiem historycznym, że przeszłość ani jednego nam nie podaje przykładu, aby gabinet austrjacki z Turcją a przeciw Rosji trzymał; zawsze on do Rosji się przyłączał. Po większej części zaś jawnie szedł ręka w rękę z Rosją. Był raz wypadek, że ten gabinet pośredniczył między niemi (w Niemirowie); ale otrzymawszy wiadomość, że Rosji udało się zająć Oczaków i dalej się posunąć, pośrednik także napadł na przygnębionych Turków. Zawarł z Rosją przymierze zaczepno-odporne celem rozćwiartowania Turcji, jakoż i łupów część zagarnął. Przyjął z ręki Rosji połowę Multan (Bukowinę), dla uzupełnienia uczątstka z łupieży polskiej, który mu był za mały. Tak to ze szkodą Turcji, Kaunitz i Galicyn ułożyli.

Otóż takie są tradycje polityki wiedeńskiej w sprawie wschodniej.

Że dalsze postępowanie torem tych tradycyj byłoby dla naszego kraju i monarchji w najwyższym stopniu niebezpiecznem, to rzecz namacalna.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Teatr hr. Skarbka. Ustawiczne naprężenia stosunków między dyrekcją a tenorem p. Zakrzewskim zaostrzyły się temi dniami w ten sposób, że młody ten spiewak ustąpił już stanowczo ze sceny. — Z pozostałych po śp. Fredrze utworów przedstawioną będzie wkrótce na naszej scenie komedja „Wielki człowiek do małych interesów.“ — Dziś dają „Aidę.“

Na dochód towarzystwa akademickiego ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygoryzantów i auskultantów w m. we Lwowie, odbędzie się dnia 18 stycznia b. r. w sali hotelu George'a wieczorek z tańcami połączony z loterją fantową. Początek o godz. 8 Biletów w cenie po 3 złr. od osoby dostać można za okazaniem zaproszenia w kantorze p. Stroh, ulica Hetmańska l. 6, począwszy od dnia 16 stycznia codziennie od godz. 10 do 12ej przed południem.

C. k. dyrekcja poczt zechce zarządzić, aby pokoje, przeznaczone dla pasażerów, w styczniu bywały opalane. Pewna cierpiąca dama, użala się że czekając na brzeżański wóz pocztowy, przesiedziała całą godzinę w wilgotnym i wystudzonym lokalu.

Mianowania. Dr. Ludwikowi Gumplowiczowi dozwolono objąć przywatną docenturę ogólnego prawa państwowego na wszechnicy gradeckiej, a drowi Emilowi Godlewskiemu na podstawie uzyskanej na wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie venia legendi prywatną docenturę fizjologji roślin na uniwersytecie lwowskim.

Krajowa dyrekcja skarbu mianowała kontrolora podatkowego Karola Kirchnera zarządcą przy urzędach sprzedaży soli.

Wydział Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów akademji technicznej we Lwowie urządza 20. stycznia b. r. bal akademicki na dochód tegoż towarzystwa w auli złoczowskiego gimnazjum. Na tym balu przegrywać będzie lwowska muzyka wojskowa 80. pułku ks. Holstein. Biletów pojedynczych po 2 złr. i familijnych po 5 złr. (na 3 osoby) dostać można za okazaniem zaproszenia w kancelarji balowej, hotel Grosskopfa od 14. stycznia codziennie między godziną 10 a 6tą.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj rano przytrzymano na Żółkiewskiem Srula Wigda, włóczęgę z Tyśmienicy, który chciał skoczyć do studni w zamiarze samobójczym. Sprowadzony do policji zeznał, że do tego rozpaczliwego kroku spowodował go brak środków do życia.

Pan Henryk Wieniawski, którego koncert we Lwowie zapowiedziany jest na dzień 10 bieżącego miesiąca, miał znowu zachorować we Wiedniu.

P. Krystyn Ostrowski wynalazł w bibljotece paryskiej wizerunek Kopernika, z napisem następującym: „Copernik de Torn en Pologne, fameux Mathematicien, ne lan d J. Christ 1473. mort lan 1543. — Non docet instabiles Copernicus aetheris orbes — Sed terrae instabiles arguit ille vices. A Paris — Chez Vallet“.

Obraz Henryka Siemiradzkiego „Żywe pochodnie Nerona“ wysłano wczoraj jak donosi „Le messager de Vienne“ z Wiednia do Berlina. — W chwili, kiedy przygotowywano się w „Künstlerhauzie“ do wysyłki, przybył cesarz i zapragnął go jeszcze raz oglądać, poczem wyraził żywe z tego powodu zadowolenie.

Towarzystwo kredytowe miejskie zawiadamia nas że dr. Ignacy Czemeryński adwokat krajowy, wystąpił z niego jako dyrektor i członek rady zawiadowczej

Statystyka kryminalna. W krajach austrjackich liczymy ogółem 62 prokuratoryj rządowych Z tych przypada na okręg sądu krajowego wyższego we Lwowie 7, w Krakowie 4. W r. 1875 wniesiono do wszystkich prokuratoryj 335,881 podań, a 2,558 doniesień. Aktów oskarżenia wniosły prokuratorje razem 26.235. Spraw karnych załatwiono z przeprowadzeniem śledztwa 8,956, bez śledztwa 74,345. Liczba rozpraw głównych, przy których zastępcy prokuratorji występywali wynosi 26,046, a mianowicie: przed sądem przysięgłych w 2,583 zbrodniach a 30 przestępstwach; zaś przed trybunałem sądowym w 22,218 zbrodniach a 1,215 przestępstwach. Oskarżeń pomocniczych wniesiono w 12, zaś w 4 przypadkach przystąpiono do oskarżeń prywatnych. — W sprawach prasowych zarządzono 611 konfiskat, przed sąd zatwierdzonych i 7 niezatwierdzonych. Z rozpraw głównych 13 ukończyły się uwolnieniem a 9 skazaniem oskarżonych. W postępowaniu wedle §. 493 proc. karn. przystąpiono do wniosku prokuratoryj w 519 przypadkach, zaś w 4 odmówiono wnioskowi. Z oskarżonych o przekroczenie w sprawach prasowych uwolniono 62, skazano 394. — Nadto prokuratorje rządowe występywały w 47,278 posiedzeniach sądowych i przy 214 śledztwach po za siedzibą urzędową. Liczba rozpraw apelacyjnych (§. 471 proc. k.) wynosi 10,788.— W przecięciu przypadło na jednę prokuratorję w okręgu sądu krajowego wyższego we Lwowie 6,473, w Krakowie 6,812 podań, we Lwowie 70, w Krakowie 24 doniesień, Lw. 661, Kr. 590 aktów oskarżenia, Lw 2,776, Kr. 2,222 spraw karnych bez rozprawy, Lw. 78, Kr. 60 rozpraw przed sądem przysięgłych; Lw. 555, Kr. 549 przed trybunałem; Lw. 192, Kr. 163 posiedzeń; Lw. 213, Kr. 209 rozpraw apelacyjnych. W całem państwie funkcjonują przy prokuratorjach rządowych 63 prokuratorów, 118 zastępców, 8 adjunktów i 63 auskultantów. Z tej liczby przypada na prokuratorję w okręgu lwowskim 7 prokuratorów, 19 zastępców, 12 auskultantów; w okręgu krakowskim 4 prokuratorów, 8 zastępców, 2 adjunktów i 4 auskultantów.

Fryderyk Paludan-Müller, najznakomitszy po Oehlenschlägerze, poeta duński umarł dnia 29 grudnia r. z. Urodzony 9 lutego 1809 był synem duchownego późniejszego biskupa z Aarhus i już jako student zasłynął swą Pieśnią o Polsce (1831), dramatem „Kjärlighed ved Hoffet“ (1832), mianowicie zaś dowcipną i głęboko pomyślaną epopeją „Dandserinden.“ Odbywszy podróż po Niemczech, Francji, Szwajcarji i Włoszech, wydał dramat „Venus“ i główne swe dzieło „Adam Homo,“ dyktatyczno-humorystyczny poemat, porównywany z „Don Juanem“ Byrona. Pisał nadto wiele poetycznych powieści i dramatów. Rząd płacił mu pensję honorową 3 tysiące koron.

W sprawie kary śmierci. Różnica zdań, jaka zachodzi co do kary śmierci między komisją Izby posłów rady państwa a rządem poczyna wywoływać agitację. Jak wiadomo komisja obradująca nad projektem nowej ustawy karnej, oświadczyła się za zniesieniem kary śmierci; projekt zaś rządowy zatrzymuje tę karę w wypadkach zdrady stanu i morderstwa. W pełnej Izbie toczyć się będzie prawdopodobnie ożywiona dyskusja nad tym przedmiotem. — Dr. Arnold Rabel, adwokat wiedeński, w artykule nadesłanym do „Presse“, przemawia za tem, aby w sprawie zniesienia lub zatrzymania kary śmierci zabrała głos cała ludność monarchji i w stosownych petycjach dała wyraz swojej opinji. W tym celu proponuje dr. Rabel zawiązanie w Wiedniu centralnego komitetu, który znowu miałby zająć się utworzeniem komitetu po wszystkich głównych miastach monarchji. Komitety miałyby zwoływać zgromadzenia ludowe i na tych zgromadzeniach możnaby wybadać opinję ogółu ludności monarchji. — Zdaniem naszem — pisze „Przegl. sąd i adm.“ — tego rodzaju powszechne głosowanie wydaje nam się zupełnie nieodpowiednie. Pominąwszy, że — jak każde powszechne głosowanie — tak i to nie będzie wyrazem prawdziwej woli narodu, lecz owocem lepszej lub gorszej agitacji — w jednym lub w drugim kierunku i masy oświadczą się w kwestji, której nie zbadały i w której kierują się w najlepszym razie tylko bezwiednym, nieokreślonym instynktem grozy lub dzikości — to nawet w przypadku, gdyby można uważać uchwały ludowych zgromadzeń za objaw rzeczywistej i zdrowej woli narodu — rzecz stanowczo nie będzie rozstrzygniętą, gdyż nie można przypuścić, aby wotum ludności było jednogłośnem; a po skończonem głosowaniu staną sobie znowu naprzeciw dwa wprost przeciwne zdania, między któremi wybierać by trzeba. W takich zaś kwestjach liczyć nie można głosów, lecz ważyć je wypada, a ważenie stanie się wtedy niemożli-

---

zrelany, wpadając do mnie podczas obiadu — znalazła się zguba, jest majster, który wyprowadził z gorzelni lepażówkę!

Gdyby mię piorun uderzył, nie doznałbym większego wstrząśnienia, aniżeli na wiadomość, przyniesiona przez tego człowieka.

— Ktoby się to spodział! wielmożny panie, że ten Szczepan taki majster.

— Zdawało się panu — rzekłe ochłonąwszy nieco.

— A cóż to ja nie znam wielmożnego pana strzelby czy co? Nawet w tem samem obwinięciu jest jak leżała zamurowana w gorzelni... Odwiązywał sznurki jak nadszedłem, ale sprytna bestja tylko mię spostrzegł, trzask drzwiami i na klucz... Ale wielmożny panie dość mi raz rzucić okiem... poczekaj bratku. Szczepan był w polu, nie było sposobności sprawdzić, — rzekłem więc obojętnie, że jak wróci Szczepan, to zapytam.

— Albo on się przyzna?

— Ha, to cóż mu zrobię?

— Wielmożny panie, odbić zamek w komorze zaraz i przekona się wielmożny pan, że jest.

— Chybaś pan sfiksował — mówię. Cóż to, Szczepan ucieka, żebym gwałty robił, jeżeli jest, to odda.

Ledwie, że pozbyłem się gorliwego przyjaciela mojej strzelby, lecz po jego wyjściu czarna troska osiadła mi na duszy. Co ja to pocznę nieszczęśliwy człowiek, jak ją wydobędę z rąk Szczepana, gdzież schowam? Myślałem, myślałem, biedziłem się i nic nie mogłem wymyślić. Nie ma rady, trzeba ją znów wykraść z komórki, ale jak? Miałem ja wprawdzie jeneralny klucz swój własny, który wszystkie zamki w budowlach dworskich otwierał, tylko jak tu pójść wśród dnia nim wróci Szczepan, a znowu jak wróci to schowa fuzję tak, że jej w nocy nie znajdę. Biorę się tedy na sposób i przed wieczorem idę w pole gdzie dozorem robót zajęty był ekonom — a udawszy, że mam pilny interes do Węgrowa proszę aby natychmiast pojechał oddać list na pocztę.

— List dla mnie nadzwyczaj ważny, — mówię oddając mu takowy, — boję się żeby inny posłaniec nie zgubił — proszę cię, Szczepanie, jedź sam na koniu.

Nie domyślając się niczego pojechał, a ja tymczasem, gdy się ściemniło i cała służba poszła na kolacje, otworzyłem komórkę i strzelbę przyniosłem do domu. Chwała panu Bogu! połowa dzieła zrobiona, co będzie to będzie, ale Żelazowskiemu nie uda się trzymać mię w swojej mocy. Teraz co z nią zrobić, gdzie schować? W mieszkaniu niepodobna: przy pierwszej rewizji, o które nie było trudno, Moskale znajdą i pakuj się panie Ignacy gdzieś tam do Krasnojarska albo i dalej. Z Warszawy, nie za takie rzeczy jak przechowywanie broni, tysiącami codziennie wyprawiano starców nawet, kobiety i dzieci; chciałem już spalić osadę, lufę porąbać i wrzucić do sadzawki, ale gdym spojrzał na biedną lepażówkę jak pokornie spowita leżała pod łóżkiem, tak mi się jej żal zrobiło, że ona tyle już wycierpiała, tyle się naponiewierała w swem życiu, że zdawało mi się, popełniłbym zbrodnię nad zbrodniami, zabijając z dziecinnych lat przyjaciółkę. Nie — raczej pojadę do Krasnojarska, a nie oddam jej nikomu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wem dla braku wiadomości o czynnikach, jakie wpływały na powzięcie decyzji. Awanturniczy projekt wiedeńskiego adwokata uważany za curiosum, którego na serjo traktować nie można.

Jenerał rosyjski Potapow, który jako chory na umyśle przed kilkoma miesiącami oddany został do zakładu dra Leidesdorfa w Döbling, opuścił ten zakład w lepszem zdrowiu i powrócił do Petersburga.

Nową operetkę Straussa „Książę Matuzalem" przedstawiają z powodzeniem w wiedeńskim Karl-teatrze. Słabą stroną jest jak zwykle libretto paryzkiej spółki Wilder et Delacour, stanowiące nieudałą satyrę na przewroty państwowe w miniaturze.

Złe czasy! Główna zeszłoroczna wygrana losów regulacji Dunaju w kwocie 100.000 zlr. która padła na nr. 98.152, leży dotychczas nieodebrana przez jakiegoś szczęśliwego śmiertelnika.

Zapiski literackie, artystyczne i naukowe.

— Trzeci wykład prof. Syrskiego (dokończenie). Od mieszkańców morza, raków, gąbek, korali i ostryg, przeszedł prelegent do mieszkańców sąsiedniego lądu. Mylnie dotychczas charakteryzowano Włochów, mylnie dla tego, że wszystkich ich podciągano pod jeden typ moralny, gdy tymczasem Włochy posiadają wiele typów wręcz do siebie niepodobnych. Tak n. p. Wenecjanie słyną ze swojej szczebiotliwości, a tuż obok nich Lombardczycy odznaczają się wielkim spokojem i powagą, i to tak w klasach wyższych, jak i u ludu prostego. W ogóle Lombardja zasługuje na to, aby się jej przypatrzeć. Dzięki wzorowemu gospodarstwu, a przedewszystkiem wybornej kanalizacji, mają Lombardczycy co roku trojaki zbiór z każdego pola; a mianowicie sieją pszenicę, obsadzają ją drzewami morwowemi, służącemi do hodowli jedwabników, a pomiędzy temi drzewami wije się winna latorośl. Powiadają, że dobrobyt kwitnący w Lombardji wypływa ztąd, że wielkie posiadłości podzielono tam na małe kolonje. Prawda, że to bardzo wiele przyczynia się do dobrobytu, ale dla czegóż ten sam system w innych częściach Włoch nie zdoła zażegnać biedy? Oto dla tego tylko że w Lombardji większe właściciele nie przestają zajmować się ziemią własną, czuwają nad swymi dzierżawcami i doradzają im. Najbogatsze damy zajmują się hodowlą jedwabników, a w towarzystwach kobiecych zwyczajnym przedmiotem rozmowy nie są mody i żurnale, ale najlepsze urządzenie jedwabnictwa.

Inny typ przedstawiają Rzymianie, najmniej zaś podobni do Lombardczyków są Neapolitańczycy i Sycylijczycy. Że lud w Neapolu był tak zdemoralizowany, winny temu w znacznej części przeszłe rządy, które nietylko tolerowały olbrzymią spółkę złodziejską, znaną pod nazwą Camorrhy, ale były z nią w spółce; tak n. p. policja neapolitańska składała się z camorzystów. Dzisiejszy rząd uwolnił Neapol tak od tej plagi, jak i od lazaronów, których dawniej było w tem mieście około 50.000.

Mieszkańcy wschodniego brzegu morza Adrjatyckiego są ludem rosłym, pięknie zbudowanym, dzielnym. Mówią o nich, że żywią się licho, a mimo to tak są silni, ale to nieprawda, bo Dalmatyńcy posiadają wiele owiec, dzięki temu dostarczają pożywnego pokarmu. Co się tyczy charakterystyki moralnej, to mieszkańcy wybrzeża wskutek wpływów miejskiej ludności włoskiej posiadają wiele przywar, jakich nie mają ich bracia z wnętrza kraju. Oskarżają cywilizację, że niesie zepsucie; ależ to nie cywilizacja winna, tylko cywilizatorowie.

— Towarzysza pilnych dzieci numer noworoczny zawiera następujące artykuły: Anno Domini 1467, wiersz przez J. P. poświęcony dziatwie polskiej — O biednym muzykusie i o lichu, które siedziało u niego za piecem, powiastka przez Wacława Szymanowskiego. Wiewiórka i łasica (z ryciną). Nowy rok w niebie, bardzo ładny wierszyk młodej poetki Izy. — Poczciwy Wojtek — Książki dla dzieci i młodzieży — Zagadka — Od redakcji.

Przypominamy, że Towarzysz jest jedynem pismem dla dzieci w Galicji i że zaleca się tak doborem artykułów, jak i poczciwą tendencją. Pisemko to wydawane jest wspólnemi siłami księgarni: Polskiej i Wład. Bełzy. — Redaktorem jest p. Władysław Bełza.

Z Rady miejskiej.

Przy szczupłym komplecie otwiera prezydent p. Jasiński o godz. 7. m. 15 posiedzenie.

Z porządku dziennego przyjmuje rada na wniosek sekcji III. akt kolaudacji ogniotrwałego pokrycia dachu w budynku szkolnym zabudowania OO. Bernardynów, do wiadomości; zwalnia przedsiębiorcę p. Bratkowskiego od kary konwencjonalnej z powodu opóźnienia tej roboty, i zezwala na wypłacenie przypadającej mu reszty należytości i na pokrycie niedoboru kosztów w kwocie 56 złr. 61 ct. z funduszu szkolnego.

Po odmownem załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowniczych, udziela rada następnie przyrzeczenie przyjęcia do gminy p. Bazylemu Pokrajacz, nadporucznikowi honwedów, zamierzającemu osiąść we Lwowie w charakterze oficera obrony krajowej. za opłatą 20 zlr. taksy — tudzież p. Ewie Szulakiewiczowej, wdowie po gr. kat. unickim księdzu, wychodźcy z dyecezji chełmskiej i trojgu małoletnim jej dzieciom, Marji, Julji i Witoldowi Szulakiewiczom, z uwolnieniem od taksy.

Ponad porządek dzienny uchwala rada wziąć pod dyskusję wnioski sekcji V. w sprawie drugiego gimnazjum polskiego. Ministerstwo oświaty zgodziło się na utworzenie tego gimnazjum pod warunkiem, jeżeli miasto odstąpi rządowi na ten cel realność miejską, do budynku rządowego w którem się mieści gimnazjum niemieckie, przypierającą — jeżeli się zrzeknie praw serwitutowych względem budynku rządowego i odstąpi od sądowego sporu w tym przedmiocie. — Sekcja wnosi przyjęcie rządowych propozycyj pod następującemi warunkami: 1(ażeby czwarte gimnazjum (a drugie polskie) było natychmiast wybudowane; 2) aby konfiguracja placu, na którem stoi realnoćś rządowa, była do planu regulacji zastosowaną; 3) ażeby gmina pozostała jeszcze przez rok w używaniu wspomnianej wyżej realności, (w której mieści się obecnie straż akcyzowa), po roku zaś aby miała prawo rozebrać ten budynek i zabrać materjał; 4) ażeby rząd odstąpił z placu budowy tyle, ile miejski urząd budowniczy dla regulacji ulicy uzna za potrzebne.

Wnioski te przyjęto z następującą stylistyczną poprawką dr. Łubińskiego w pierwszym ustępie: „pod warunkiem, jeżeli najdalej z początkiem przyszłego roku szkolnego czwarte gimnazjum będzie otwarte."

Prezydent zamyka posiedzenie o godz. 7. m. 50, zarządzając posiedzenie poufne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W odbytem dnia 2 stycznia ciągnieniu losów miasta Wiednia padły następujące wygrane: ser. 1621 Nr. 76 główna wygrana, ser. 2347 Nr. 72, 50.000 zlr., ser. 1724 Nr. 60, 10.000 złr. Dalej wygrywają serje: 101, 245, 538, 1518. 1792, 2129, 2604, 2814, 2938.

W ciągnieniu losów kredytowych odbytem tegoż dnia wyszły: ser. 2 Nr. 40 główna wygrana, serja 1321 Nr. 5, złr. 40.000, ser. 2 Nr. 52, 20.000 zlr., ser. 3095 Nr. 7 ser. 2631 Nr. 9, po 5.000 zlr. Dalej wygrywają serje 390, 751, 1951, 2263, 2322, 2725, 3049, 3057, 3288, 3467.

Ceny zboża i produktów we Lwowie. Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 16. do 23. grudnia 1876 r.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 10·— do złr 11·—. — Żyto za 100 kilogr. od złr. 7·75 do złr. 8.60. — Jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od złr. 5·70 do 7·75 opasowy złr. —·—. Owies za 100 kilog. od złr. 5·80 do złr. 6·90. Hreczka za 100 kilogr. od złr. 6·75 do złr. 7·50. — Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. 5·40 do złr. 6·25. — Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. 4.80 do złr. 5·25. Proso za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—

Zboże strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr: 7·25 do 9·—. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 6·— do 7·—. Fasola za 100 kilogr. od złr. 7·50 do 7·80. Wyka za 100 kilogr. od złr. 6·75 do 6·75. Bobik od 7·— do 7·25

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. —·— do —·90, przednia za 100 kilogr. od złr. —·— do 85·—, średnia za 100 kilogr. od złr. —·80 do —·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. 50·— do 65·—. Tymołka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. 17·86 do 24·—, Kminek za 100 kilog. od złr. 44·68 do 49·10.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. 17·— do 18·50 Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. 16·75 do 16.80. Rzepik zimowy za 100 kilogr. od złr. 16.80 do 17·—. Rzepik letni za 100 kilogr. od złr. 16·25 do 16·50. Lnianka za 100 kilogr. od złr. 13.50 do 14·50. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. 13·— do 14·—. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. 7·50 do 9·—.

Chmiel za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—.

Spirytus od złr. —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie z dnia 3. bm. donoszą, że mocarstwa zgodziły się na odwołanie swych posłów z Konstantynopola w razie, gdyby Porta nie zgodziła się na wszystkie punkta uchwalone przez konferencję. Ugoda ta stanęła między mocarstwami w formie kompromisu między jenerałem Ignatjewem, który żądał kroków bardzo energicznych, i przedstawicielami Austrji i Francji, którzy nie chcą posunąć się po za granice presji moralnej.

O projekcie bankowym, który układa obecnie dyrekcja „Nationalbanku", dowiaduje się „Pester Lloyd", że oparty on jest na utrzymaniu status quo, z przyznaniem 30% udziału Węgier w ilości banknotów i reprezentacji Węgier w gronie dyrekcji bankowej, ale bez prawa równorzędności i wszystko to prowizorycznie aż do czasu regulacji waluty. Rząd węgierski nie ma jeszcze oficjalnej wiadomości o tym projekcie, i bez wątpienia nań nie przystanie.

W Wiedniu, dnia 2 b. m. odbyła się narada ministrów przedlitawskich, której przedmiotem było, jak przypuszczają, ponowne poruszenie kwestji ugodowej. Noworoczne przemówienie ministra Tiszy wzbudziło znowu nadzieję dojścia do porozumienia.

„Pester Lloyd" donosi, że minister prezydent Tisza wystosował d. 2 b. m. w drodze telegraficznej prośbę do ministerstwa spraw zagranicznych, ażeby zbadało urzedownie, o ile doniesienia „Pester Lloyda" o prześladowaniu żydów w Rumunji są prawdziwe.

W Budapeszcie rozbiegła się pogłoska, że Kossuth powróci do Węgier i przyjmie mandat z Czegled.

Z Kiszeniewa donoszą: Mikołaj Mikołajewicz ma się lepiej. Zarządzono wszelkie przygotowania, aby w razie potrzeby zmobilizować wszystkie okręgi militarne Rosji. Intendntura stara się o nagromadzenie zapasów żywności dla 300.000 ludzi. We Francji obstalowano kilkaset tysięcy płaszczów wojskowych. Z powodu zażaleń na złe żywienie wojska, naczelna komenda wydała komendantom korpusów energiczny rozkaz kontrolowania ilości i jakości dziennych racyj. W czterech okręgach wojskowych przystąpiono do mobilizacji pospolitego ruszenia. Wogóle ma być zmobilizowanych 140.000 ludzi tej broni, której organizacją zajmuje się szef wojsk nieregularnych, jenerał Bogusławski.

Turcja czyni energiczne przygotowania do wojny. W Bułgarji organizacja regularnej kawalerji z nieregularnych jeźdźców czerkieskich szybko postępuje. Miasta Sofja, Filipopol i Adrjanopol mają być ufortyfikowane szańcami. Robotami temi kierować ma jenerał angielski Senthser.

W Berlinie nie spodziewają się znaczniejszej koncesji ze strony Midhata; właśnie bowiem dowiedziano się, że w. wezyr tylko w ten sposób uzyskał sankcję sułtańską dla konstytucji, że przedstawił ją jako największą koncesję względem Europy i chrześcjan tureckich.

Z Giurgiewa donoszą do „Tagblattu" że w Turcji panuje wielki brak pieniędzy. Gubernator Bułgarji żąda ich z Konstantynopola; rząd zaś turecki viceversa od gubernatora. Równie też i w Londynie ciągłe wydawanie banknotów ze strony Turcji wywołuje najgorsze wrażenie.

W Peszcie poczytują konferencje za pogrzebane i od ostatniego zebrania się pełnomocników spodziewają się tylko uroczystego oświadczenia w tym duchu. Nie przypuszczają tam bynajmniej, ażeby w ostatnich godzinach udało się nakłonić Portę do ustępstw, lub też by jenerał Ignatiew otrzymał nowe instrukcje w duchu bardziej pojednawczym.

Komitet rewolucyjny bułgarski usiłuje wywołać powstanie w Bułgarji. Tworzą się legjony, które na dane hasło mają wpaść do Bułgarji, aby zrewoltować ją na nowo.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Wiedeń 5 stycznia. Dzienniki tutejsze mało już wyrażają nadziei, aby Turcja zgodziła się na jakie ustępstwa. Wedle „Neue freie Presse" prędzej ustąpi Rosja, niżeli Turcja. „Fremdenblatt" oskarża Turcję o rozmyślne przewlekanie sprawy i grozi, że Turcja ten manewr ciężko przypłaci.

„Tagblatt" otrzymał depeszę z Belgradu, która donosi, że pod Negotinem przyszło przedwczoraj do utarczki między wojskami serbskiemi a tureckiemi, która się skończyła porażką Turków.

Wiedeń 5 stycznia. „Fremdenblatt" twierdzi, że jest rzeczą możliwą, iż odnowienie ugody węgierskiej odroczone zastanie do marca, a to z powodu, że nie zawarto jeszcze cłowego traktatu z Niemcami. „Neue freie Presse" przemawia za szybkiem zebraniem rady państwa, która prócz sprawy ugodowej ma wiele innego materjału do załatwienia. Rokowania bankowe mają się wkrótce rozpocząć na nowo w Peszcie.

Londyn 5 stycznia. Ajencja Reutera donosi z Konstantynopola, że na wczorajszem posiedzeniu konferencji odczytał Savfet basza wywód zawierający motywa wniesionych przez Portę kontrpropozycyj i zastrzeżeń, jakie tureccy pełnomocnicy na ostatniem posiedzeniu konferencji poczynili wobec żądań mocarstw. Motywa te podnoszą, że żądania pełnomocników konferencyjnych naruszają całość i udzielność Turcji, osobliwie w tym punkcie, który żąda chrześcjańskich gubernatorów dla zbuntowanych prowincyj. Następne posiedzenie konferencji odbędzie się w poniedziałek.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Żorża Książę H. Lubomirski z Bakończyc. W Osmólski z Władypola.

Hotel Europejski W. Pauscha z Bukowiny. W. Ronka z Pienia. Z. Smalawski z Sambora.

Hotel angielski Dr. T. Biliński z Zbaraża. Z. Swiejkowski z Tarnopola. T. Lewandowski z Smolina. B. Grek z Bursztyna. W. Muszyński z Grybowa. W. Buchowiecki z Poluchowa. W. Wołodkiewicz z Brzozdowic.

Hotel Langa J. Bernadiner z Wiednia. Z. Tandler z Wiednia. H. Pelczer z Wiednia.

Hotel krakowski H. Maciejowski z Krakowa.

Hotel Kuhna A. Pohorecki z Artasowa.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 5 stycznia

Akcje Kredytowe	144·30	Akcje kol. K.-L.	204 25
„ Anglo-A.B.	74·75	„ „ Połud.	78.—
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: ——.

Wiedeń, dn. 4 stycznia 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	40 50
„ węgier. kredyt.	108.—	Galic. Indemniz.	83 25
„ anglo-austr. B.	74·75	1864 Losy	131·50
„ Unionbank	53 50	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	204 25	Verkehrsbank	77 50
„ „ północnej	180.-	Tureckie losy	17·50
„ „ południowej	78 —	Baubank	—.—
„ „ alföldskiej	—·—	Staatsbahn	250 50
„ „ Elżbiety	135·—	Bankverein	59 50
„ „ lwow.-czern.	103.50	Wiener Bauver.	1 53
„ „ węg. półn.	85.75	Węgierskie losy	70 —
„ „ Rudolfa	99 50	Marki niem.	61.45
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: ——

Berlin, mark / mark

Rossyj. noty bank.	248 75	Staatsbahn	—.—
Akcje kredytowe	228 50	Kolej rumuńska	12 —
Lombardy	125·50	Austr. banknoty	162 20
Galicyjskie	83 —	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 71 35; Lombardy 158·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 3 stycznia. Okowita 33 00—. Buda-Peszt. Pszenica 12 70 — 12·70. Pszenica na jesień 10 50 10·55 Berlin. Pszenica na kwiecień 228 —, żyto loco 161, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 54 80. — Szczecin. Pszenica na jesień 227·50 — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 358·— mark.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany).

Biletów do taniej kuchni przy placu Chorążczyzny dostać można po 10 ct. w handlach: pana Dymeta w Rynku i pana J. Reisa przy ulicy Krakowskiej.

	dają	żądają
Lwów. *z Izby handlowej* dnia 5 stycznia.		
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	203 25	205 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	107 50	110 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	111 75	215 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	211 —	215 -
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 10	83 90
„ „ „ 4% „	76 50	77 50
„ „ „ 5% „	83 10	83 90
Banku hipoteczn. gal. 6%	86 50	87 50
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 50	92 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 20
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	83	84 —
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	16 —
„ „ Stanisławowa	18 75	20 25
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 90
„ cesarski	5 90	6 06
20-frankówka	9 93	1005
Półimperjał rosyjski	1005	102
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
„ „ papierowy	1 53	1 55
100 marek niemieckich	61 30	62 30
Srebro	113 -	115 —
Wiedeń, 3 stycznia.		
5% zjedn. dług państw. banknot.	60 95	61 15
„ „ „ srebrem	66 20	66 35
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	73 25	74 —
„ „ „ galicyjskie	83 —	83 50
„ „ „ bukowińskie	81 55	82 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 75	72 50
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 60	100 —
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 90	97 05
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	— —	84 75
% galic. zakł. kred. włośc.	91 90	92 30

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ 36	87 50	88 50
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 50	107 —
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 50	90 —
5% Domen. państ. 120 złr.	140 75	141 50
6% Banku galic. hipot.	86 50	86 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	267 —	270 —
„ „ „ 1854	104 50	105 50
„ „ „ 1860	111 —	111 50
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	119 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg.	69 25	69 50
„ Comorente	24 25	21 25
„ kredytowe	163 75	164 75
„ żeglugi par. na Dunaju	91 —	92 —
„ księcia Salm	43 —	44 —
„ „ Palffy	30 50	31 —
„ „ Klary	31 —	31 50
„ h. St. Genois	35 50	36 50
„ miasta Budy	29 50	20 —
„ Windischgraetz	24 50	25 25
„ hr. Waldstein	23 75	24 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	11 50	12 —
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	817 —	819 —
Zakładu kredytowego	139 —	139 20
Żeglugi parowej na Dunaju	345 —	347 —
Kolei północnej Ferdynanda	1793	1797
„ rządowej fr. a.	249 —	250 —
„ zachod. c. Elżbiety	135 —	135 50
„ południowej	77 25	77 50
„ galicyjskiej	202 —	202 50
„ czerniowieckiej	108 25	109 25
„ Albrechta	30 —	31 —
„ węg. półn.-wschodn.	85 50	86 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	100 50	101 —
„ Alföldsko-Finmańsk.	93 —	93 50
„ koszycko-Bogumił.	83 25	84 —
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —

	dają	żądaj
Kolei cisańskiej	163 —	166 —
„ wschodnio-węgierskiej	29 75	30 —
„ austrjack. półn.-zach.	117 50	118 —
„ Franciszka-Józefa	121 50	122 —
Banku anglo-austrjackiego	68 50	68 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	100 50	101 —
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76	77 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	64 75	65 —
„ państwowej 500 fr.	154 —	154 50
Emisja z r. 1867	147 —	147 50
„ południowej 500 fr.	115 50	116 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ w srebrze 5%	106 —	106 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	90 —	91 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrzę 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisja II.	96 25	96 75
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	76 75	77 25
Emisja z r. 1867	77 —	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	55 50	55 90
w srebrze 2% za 100 złr.	— —	74 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 98	6 —
„ dukat na wagę	5 98	6 —
Napoleondory	10 01	10 02
Suweryny angielskie	12 50	12 60
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 25	114 60
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 75	62 55

JÓZEF BAŁŁABAN

ulica Karola-Ludwika, 3, obok magazynu panów K. i J. Schayerów we Lwowie. otrzymał i poleca po cenach jak najniższych

NAJNOWSZE WYROBY WŁÓCZKOWE

jako to: **CHUSTKI, KAPUZY, SPODNICE, KAMASZE, PELERYNY, SZALE i t. p,**

364 4—30

Dr. K. DĘBICKI

asystent przez lat cztery w krakowskiej klinice chorób skórnych i syfilitycznych po dłuższym pobycie za granicą, osiadł we Lwowie. — Ordynuje popołudniu od 2 - 4 — Mieszka przy ulicy Karola-Ludwika, 33.

372 2—30

Za **50** ct.

tylko jako cenę jednego losu jest do wygrania

1000 dukatów

w złocie,

3000 wygranych w wartości 60.000 złr.

Ciągnienie nastąpi już

13. lutego 1877

Losy powyższe otrzywać można także we Lwowie u

220 5—6

F. SCHUBUTHA i SYNA.

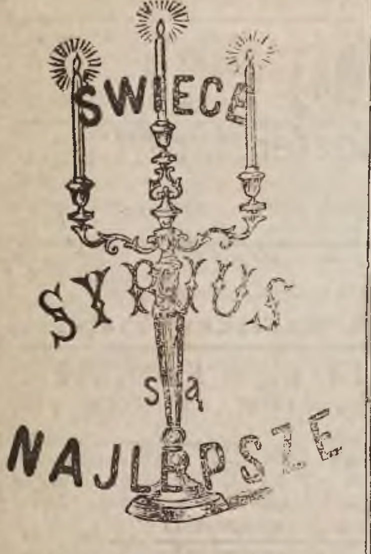
---

228 **Do sprzedania** 8—8

Dobra w Złoczowskiem.

Pola ornego 1.700, Łąk 200, Lasu 3.000 morgów w trzech folwarkach objęte. — Każdy folwark może być osobno sprzedany. — We wszystkich folwarkach budynki nowe, zaś w głównym gorzelnia i wołownia murowane, w tym roku wykończone.

Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Zielona, 19, I. piętro.



u Arnolda Wernera.

244 6—20

Tanie i piękne

POMIESZKANIA.

I. na drugiem piętrze, składające się: z dużego salonu, trzech pokoi, kuchni i werandy (z trzema wychodami) zaraz do wynajęcia

II. w parterze od 1. lutego składające się: z salonu trzech pokoi i kuchni (z 2. wychodami) i z wspólnym ogrodem.

Jest także do wynajęcia

stajnia na cztery konie i wozownia na dwa powozy.

Bliższa wiadomość u dozorcy domu w kamienicy przy ulicy Stryjskiej, 23.

368 1—3



Handel towarów żelaznych i pierwszy wyłączny skład naczyń kuchennych pod firmą

TH. & H. SCHEER.

we Lwowie, ulica Teatralna, 1. przy placu Marjackim,

131 40—120

poleca w wielkim wyborze i po cenach najniższych wszelkie narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, piece żelazne do opalania węglem i drzewem, krzyże żelazne złocone w ogniu, kuchenki naftowe poprawnej konstrukcji i wszelkie przybory do wycinania piłeczką.

Do godziny 12ej rano

mała kawa 8 centów
duża kawa 12 centów
w kawiarni

CZERKAWSKIEGO

251 **ulica Kopernika.** 10—30

Ważne dla dam.

PROSZEK DAMSKI

nadający płci białość i gładkość,

nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników

242 poleca 11—24

Apteka Rokera, Lwów.

Handel

W. BYSTRZONOWSKIEGO

257 poszukuje 8—8

PRAKTYKANTA.

Już opaściły prasę

komedyjki konkursowe dla dzieci:

Popławska „Grymaśnica ukarana“ . . . 30 ct.
Mirkowska „Leniwy Staś“ . . . 30 „
Grabowska „Pracowite pszczółki“ . . . 30 „
Popławska „Macocha“ . . . 30 „

Można jeszcze nabyć i dawniej wydane:

Grabowska „Mały nauczyciel“ . . . 30 ct.
Izdebska „Naszyjnik babuni“ . . . 30 „
Porębski „Najlepsze wiązanie“ . . . 30 „
Grabowska „Imieniny mamy“ . . . 20 „

232 *Cena razem za ośm 2 zł.* 5—6

Nakładem KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie.

Stanisław Platowski

we Lwowie, plac św. Ducha, 8, poleca swój

MAGAZYN I PRACOWNIĘ

42 **SUKIEN MĘSKICH** 19—30

zaopatrzony towarami zagranicznemi i krajowemi po cenach najumiarkowańszych.

J. CIROK

przedtem E. ZIEGLER, rękawicznik i bandarzysta we Lwowie, Rynek, 30, pod godłem: „Rycerza“, poleca swój skład własnego wyrobu wszelkiego rodzaju towarów rękawiczniczych po stałych i umiarkowanych cenach. Zamówienia z prowincji uskuteczniam zaraz.

38 29—30

371

Guwernantka

2—3

mówiąca czystym akcentem tylko po francusku, życzy sobie udzielać lekcje na godziny. — Porozumieć się można osobiście lub listownie pod adresem: Eliza Marylley, Lwów, ulica Sakramentek, 4.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że dotychczasowe mieszkanie moje do nowo wybudowanego domu pod W. 1. B. ulica Sakramentek przeniosłem, oraz i że dekretem wysokiego c. k. sądu krajowego z dnia 18. listopada 1876 do l. 62.780 zaprzysiężonym znawcą i ocenicielem sądowym dla **budowli i przedmiotów budownictwa** mianowany zostałem.

Z poważaniem

M. Fechter,
koncess. budowniczy miejski.

367 2- 3

Zaproszenie do przedpłaty.

Wszelkie zbiory orzeczeń i normaljów

zastąpi rocznik **II.** pisma tygodniowego

„Przegląd sądowy i administracyjny“

poświęcony przeważnie praktyce prawa i administracji.

Zawiera bowiem obok rozpraw i artykułów o sprawach bieżących, przypadków z praktyki sądowej i administracyjnej, przeglądów ruchu prawodawczego, korespondecji, recenzji, wiadomości urzędowych itp., także wszystkie w ciągu roku urzędownie ogłoszone **orzeczenia Najwyższego Trybunału sprawiedliwości** w sprawach cywilnych (księga **judykatury i repertorjum orzeczeń**), Najwyższego Trybunału **kasacyjnego**, Trybunału **Państwa** i Trybunału **administracyjnego** tudzież **rozporządzenia ministerjalne, zresztą nigdzie nie ogłaszane.**

Cena prenumeraty we Lwowie: rocznie **6** złr., półrocznie **3** złr., kwartalnie **1** złr. **50** ct. Po za Lwowem z przesyłką pocztową lub we Lwowie z doręczeniem do domu: rocznie **7** złr., półrczonie **3** złr. **50** ct., kwartalnie **1** złr. **75** ct.

Nowo przystępujący prenumeratorowie, opłacający prenumeratę półroczną lub całoroczną, otrzymać mogą rocznik I. o ile starczy zapas za cenę **5** złr.

Prenumeratę nadsyłać najdogodniej przekazem pocztowym pod adresem:

Administracja Przeglądu sądowego i administracyjnego, Lwów, ulica Karola-Ludwika, 5.

Ekspedycja miejscowa w księgarni J. Milikowskiego, Rynek 34.

262 2—3

Zmiana lokalu

W. BYSTRZONOWSKIEGO

z placu Halickiego, 11 — na ulicę Halicką, 18.

Świeżo zaopatrzony handel drobiazgowy i hurtowny potrzeb krawieckich i szewskich, poleca wszelkie przybory do robót damskich po jak najtańszych cenach, jako to;

GUZIKI w największym wyborze kokosowe, rogowe, pasmanteryjne, perłowe i liberyjne sprzedaje po cenach fabrycznych. — JEDWAB i NICI maszynowe i do szycia ręcznego. — BAWEŁNY wszelkie gatunki (Potendorf, Herland, Estramadura, szkockie i w kolorach). — TAŚMY i KREPINY w najnowszym guście do ubrania paletotów i płaszczów. — FRANZLE jedwabne i wełniene. — WSTĄŻKI w wielkim wyborze. — WŁÓCZKI wszelkich kolorów. — KORONKI. — WELONY we wszelkich kolorach, oraz ślubne. — KREPLIS białe i kolorowe. CHUSTKI włóczkowe i jedwabne. — SPODNICE filcowe ciepłe. — Kołnierzyki i manszety damskie i męskie, nowe fasony. — Szaliki damskie najnowsze. — Krawatki męskie różne fasony. — Siatki damskie czarne i kolorowe. — **Rękawiczki w bardzo dobrym gatunku para 1 zł.** — Wachlarze balowe i czarne. — Parasole jedwabne, wełniane i bawełniene. — Skarpetki i pończochy damskie, męskie i dziecinne. — Pularesy na pieniądze, cygara, tytoń i t. d. — Szczotki do zębów, rąk i do włosów. — Grzebienie do czesania i za głowy. — Przybory toaletowe, perfumy francuskie, angielskie i wiedeńskie, puder Veloutin. Vay i wszelkie wody toaletowe, mydła francuskie, angielskie i wiedeńskie. — Wełniany atłas czarny i w kolorach, Satyna, Kroaze, Kitaj, Shirting, półpłótno i t. d. — Organtyna biała, czarna i w kolorach. — Muszlin, Merla i Tarlatan. — Gumę szewską w różnej wysokości i jakości, przędzę szarą i żółtą, uszka podwójne i pojedyncze, płótno szare, białe i kolorowe. Polecając wszystkie wyżwymienione artykuły **po jak najumiarkowańszych cenach** i obstalunki z prowincji odsełając jak najakuratniej, kreślę się z szacunkiem

259 2—1

WALERY BYSTRZONOWSKI, ulica Halicka, 18.

Zadzierżawiwszy

część fabryki od masy AUGUSTA SCHUMANNA **wykonane będą** w niej **wszelkie wyroby jak poprzód** pod kierownictwem pana

AUGUSTA SCHUMANNA.

Zaręczając, że poruczone roboty sumiennie i po cenach najumiarkowańszych wykonane zostaną, polecam się P. T. Szanownej Publiczności łaskawym względom z prośbą, by zamówienia adresować raczyła **„M. TOMŻYŃSKI“** fabryka Augusta Schumanna,, **ulica Łyczakowska, l. 5, we Lwowie.**

365 2—6

M. Tomżyński.

Już wyszedł z druku:

„HALICZANIN“

kalendarz na rok 1877

i

NOWOROCZNIK HUMORYSTYCZNY „SZCZUTKA“.

Kalendarz ten powszechnie znany zawiera kilkanaście arkuszy druku i obejmuje w informacyjnej części wszelkie objaśnienia i instrukcje, potrzebne w codziennem życiu.

W Noworoczniku „Szczutka“ znajdą czytelnicy wesołe powiastki, humoreski i ilustracje.

Cena egzemplarza 50 ct. — Tuzin kosztuje 4 złr. 50 ct.

Do nabycia w Administracji „Kroniki Codziennej“ przy ulicy Sobieskiego.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.